

## „Do Rzeczy” na Święta. O chrześcijaństwie, stajence i o... wyborze stroju

*Każdy badacz początków chrześcijaństwa musi zadać podstawowe pytanie: Kto pierwszy zaczął myśleć o Jezusie, jakby Ten był Bogiem, lub też zaczął Mu przypisywać cechy i atrybuty, które wiązały się z boskością (...) Nie, nie ma drogi na skróty i nie da się za pomocą prostych cytatów załatwić kwestii odpowiedzi na pytanie, jak Jezus został Bogiem. Sądzę, że są trzy możliwości –* pisze redaktor naczelny Paweł Lisicki. W najnowszym wydaniu tygodnika „Do Rzeczy” – kiedy Jezus został Bogiem.

W świątecznym wydaniu tygodnika także ks. Waldemar Chrostowski o tym, dlaczego obchodzimy Boże Narodzenie, Waldemar Łysiak o stajence w ikonografii chrześcijańskiej, Piotr Gursztyn o tym, czy prezydent rozgrywa mniejsze partie przed wyborami, Mariusz Staniszewski o technologiach, z których mogą być dumni Polacy, a Joanna Bojańczyk – o tym, dlaczego politycy wciąż noszą takie same ubrania.

*To, kiedy i gdzie zaczęto uważać Jezusa za Boga, może być ustalone przez historię. Na pierwszy rzut oka ktoś mógłby stwierdzić, że odpowiedź na tak postawione pytanie jest łatwa, wystarczy bowiem sprawdzić, kiedy ktoś nazwał Jezusa Bogiem. Jednak jak to często bywa, najprostsze odpowiedzi nie są najlepsze –* pisze na łamach „Do Rzeczy” Paweł Lisicki. Podkreśla, że autorzy Nowego Testamentu wyrażali swoją wiarę inaczej niż późniejsi chrześcijanie. Dlatego nie jest ważne, a przynajmniej nie najważniejsze, kiedy ktoś pierwszy raz wprost nazwał Jezusa Bogiem. Sądzę, że są trzy możliwości. *Zgodnie z pierwszą stało się tak jeszcze za życia Jezusa. To, co mówił, to, jak mówił, oraz to, co czynił, sprawiło, że już pierwsi uczniowie, odpowiadając na Jego wezwanie, zaczęli w Nim dostrzegać osobę nadludzką, kogoś równego Bogu lub samego Boga –* pisze Lisicki. Po drugie, uznanie boskości mogło nastąpić nie za życia Jezusa, ale po jego śmierci. Wreszcie możliwe jest, że owa wiara w to, że Jezus był istotą boską, pojawiła się stosunkowo późno, kiedy większość lub wszyscy uczniowie z Galilei wymarli. *Wiara powstała jako efekt swoistego zderzenia pamięci o Zmartwychwstałym, jaką przechowywał pierwszy, głównie żydowski Kościół, i wyobrażeń oraz schematów pogańskich, jakie wnieśli do niego później masowo nawracani Grecy, Rzymianie i inne ludy –* pisze Lisicki. „Kiedy Jezus został Bogiem” – w najnowszym wydaniu tygodnika „Do Rzeczy”.

Na łamach „Do Rzeczy” także o tym, co świętujemy w Boże Narodzenie, skoro wcielenie wspominamy wcześniej w momencie Zwiastowania Pańskiego, a objawienie Chrystusa światu - w czasie święta Trzech Króli. *Tutaj trzeba zastosować analogię do zwyczajnego życia. W naszym kręgu kulturowym obchodzimy swoje urodziny, a nie dzień poczęcia. Nie inaczej jest z Jezusem (...) Eksponujemy narodzenie w Betlejem, bo w ten sposób odwzorowujemy coś z własnego życia. Poza tym urodziny w Betlejem, tak jak znamy je z Ewangelii i tradycji, niosą ze sobą wiele ciepła, serdeczności i w naturalny sposób przywołują dobre skojarzenia, które odnosimy do kręgu osób najbliższych –* mówi w rozmowie z Tomaszem Terlikowskim ks. prof. Waldemar Chrostowski, teolog, konsultor Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego, laureat Nagrody Ratzingera nazywanej teologicznym Noblem. Podkreśla, że w losach Jezusa odzwierciedlają się niemal wszystkie ludzkie losy. *Dzisiaj także nie brakuje dzieci, dla których „nie ma miejsca w gospodzie”, dziś także przychodzą na świat maluchy, które nie są przyjmowane, lecz przynoszone do „okien życia” –* mówi. Cała rozmowa – na łamach świątecznego wydania „Do Rzeczy”.

W świątecznym wydaniu tygodnika także nie lada gratka dla fanów Waldemara Łysiaka. Tym razem publicysta „Do Rzeczy” pisze o wizerunkach stajenki w malarstwie. Corocznie, gdy przychodzi Boże Narodzenie, myśli chrześcijan biegną ku tej Stajence, gdzie Chrystus się zjawił, by zbawić ludzkość, mówimy o niej i śpiewamy o niej kolędy. Dzięki św. Łukaszowi Ewangelicście wiemy, iż NMPanna, urodziwszy Jezusa, „położyła Go w żłóbku” stajennym. Wiemy również, że te narodziny odbyły się w „grocie” vel „jaskini” koło Betlejem. *Ta Grota Narodzenia, nad którą Konstantyn Wielki*

*zbudował później (326) Kościół Narodzenia, niezbyt pasuje do potocznych wyobrażeń o stajence, albowiem w kulturze europejskiej stajenki były zawsze drewnianymi szopami lub murowanymi budynkami, krytymi jakąś strzechą – pisze Łysiak. Podkreśla jednak, że za czasów króla Heroda grota koło Betlejem służyła okolicznym i wędrującym pasterzom jako stajenka, a wejście do niej było oblepione stajennymi przybudówkami. Ikonografia chrześcijańska zaczęła ukazywać Stajenkę Narodzin dzięki sztuce bizantyjskiej. O obrazach, które pokazują stajenkę - w nowym „Do Rzeczy”.*

Na łamach tygodnika również o polityce i o tym, że słaby kandydat SLD w wyborach prezydenckich oznacza, że Bronisław Komorowski nie będzie musiał walczyć o reelekcję w dwóch turach. *Pałac Prezydencki już teraz działa na rzecz wyeliminowania kandydatów odbierających obecnej głowie państwa nawet niewielki procent poparcia – pisze Piotr Gursztyn. I przytacza historię o Wojciechu Olejniczaku, który miał zostać kandydatem SLD na prezydenta. Rzecznik SLD Dariusz Joński opowiadał dziennikarzom, że „klepięcie” kandydatury Olejniczaka będzie tylko formalnością. Nagle się okazało, że Olejniczak poinformował Millera, iż nie jest zainteresowany startem. Tak zaskakujący zwrot rodzi pytania o powód rezygnacji. Pierwsze wytłumaczenie, jakie słyhać z SLD, jest takie, że to Aleksander Kwaśniewski namówił Olejniczaka do ustąpienia ze względu na ambicje Ryszarda Kalisza. Ale pojawiło się także podejrzenie, że Olejniczak dostał telefon z Kancelarii Prezydenta. Czy SLD znajdzie kandydata zdolnego podjąć walkę z prezydentem Komorowskim? I co zrobią inne mniejsze partie? Więcej – w nowym „Do Rzeczy”.*

W „Do Rzeczy” także o tym, że Polacy wcale nie są skazani na składanie skonstruowanych na świecie samochodów, komputerów czy telewizorów. W wielu dziedzinach jesteśmy najlepsi i to inni uczą się od nas. Na łamach tygodnika – 10 przykładów polskiego geniuszu, a wśród nich m.in. grafen – nadzieja na rozwój elektroniki, technologia pozyskiwania helu, wydajne elektrownie wiatrowe czy wreszcie gry komputerowe – najlepsi na świecie projektanci i programiści gier chcą pracować w polskich firmach. W wielu dziedzinach praca polskich mózgów jest doceniana poza granicami kraju. *Ekonomiści mówią jednak, że aby nasz kraj doczekał się boomu technologicznego, trzeba rozwiązań podatkowych promujących badania i rozwój. Pod tym względem światowa czołówka nam uciekła – pisze Mariusz Staniszewski. O tym, z czego możemy być dumni – w świątecznym wydaniu „Do Rzeczy”.*

Na łamach „Do Rzeczy” również o tym, co zdradza strój. Mark Zuckerberg, którego nie widziano nigdy w innym stroju niż bluza z kapturem, szary T-shirt i sportowe buty, temat swojego ubrania poruszył niedawno na publicznym wykładzie. *Chcę mieć do podejmowania jak najmniej decyzji niezwiązanych z Facebookiem – powiedział. – Miałbym poczucie, że nie wykonuję dobrze swojej pracy, gdybym tracił energię na rzeczy nieistotne i frywolne.* Słowa twórcy Facebooka mogłyby być echem wypowiedzi Baracka Obamy. W artykule w amerykańskim miesięczniku „Vanity Fair” dziennikarz magazynu Michael Lewis prosił Obamę, aby nauczył go, jak być prezydentem. Jedną z rad brzmiała następująco: *„Noszę tylko garnitury granatowe i szare. Staram się ograniczyć do minimum liczbę podejmowanych decyzji. Mam ich i tak zbyt dużo, nie chcę, żeby dotyczyły także jedzenia czy ubrania”. Według licznych teorii naukowych niewielkie decyzje, takie na przykład jak wybór stroju czy tego, co się je na śniadanie, męczą mózg i ograniczają zdolność skupiania się na sprawach istotnych – pisze w „Do Rzeczy” Joanna Bojańczyk.*

Nowy numer „Do Rzeczy” w sprzedaży od poniedziałku, 15 grudnia 2014. E-wydanie będzie dostępne u dystrybutorów prasy elektronicznej już w niedzielę o 20.00. **Tygodnik „Do Rzeczy”** to tytuł kierowany przez **Pawła Lisickiego**. Jest pismem konserwatywno-liberalnym. Na łamach tygodnika publikują m.in. Piotr Semka, Rafał A. Ziemkiewicz, Cezary Gmyz, Waldemar Łysiak, Bronisław Wildstein.